

Prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie „The Human Body”

Miejsce ludzkich zwłok jest w prosektorium Organizatorzy zapewnili ciałom szacunek

Z mec. Donatem Paliszewskim rozmawia Marcin Mindykowski

Prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie podejrzenia o zbezczeszczenie zwłok na wystawie „The Human Body”. Dlaczego złożył Pan takie zawiadomienie? Skłoniła mnie do tego elementarna przyzwoitość, odnosząca się do naszych norm kulturowych, obyczajów i prawa. Przekraczanie pewnych granic musi spotkać się z reakcją.

Na wystawie znalazło się 200 prawdziwych ludzkich ciał i narządów, zakonserwowanych metodą plastynacji. To wyczerpuje, Pana zdaniem, znamiona przestępstwa? Słowo „wystawa” jest mylące, bo ludzkich zwłok nie można wystawiać. Polskie prawo - w ustawie o cmentarzach i chowaniu zmarłych - określa, co należy uczynić ze zwłokami: oddać je do prosektorium, a następnie pochować lub spo-



pielić. Jedynym wyjątkiem jest przekazanie zwłok dla celów naukowych publicznej uczelni medycznej. Ale na pewno nie robienie wystawy w prywatnym lokalu, której ewidentnym celem jest zarabianie pieniędzy. To profanacja tych ciał.

Tu zgon nastąpił jednak kilka lat temu i poza Polską. Ustawa określa też, w jaki sposób wolno wwozić zwłoki do Polski - wyłącznie w trumnie obitej blachą. Jak więc wjechały one do naszego kraju? Ktoś ewidentnie czegoś tu nie dopilnował albo wydał zgodę, która jest sprzeczna z prawem.

Organizatorzy podkreślają jednak, że wystawa ma cha-

rakter naukowy, edukacyjny. Jeśli przyjmimy tę argumentację, zaraz ktoś otworzy szkołę, w której będzie uczył zabijania, mówiąc, że to też w celach edukacyjnych - by przed tym przestrzec. Nie dajmy się zwariować.

Na zarzuty, że zmarli Chińczycy mogli być więźniami politycznymi, organizatorzy odpowiadają, że dysponują oświadczeniami woli, zezwalającymi na użycie ich ciał. Prokuratura musi zbadać, czy te osoby zginęły śmiercią naturalną, czy w jakiś inny sposób - co sugerowali m.in. francuscy lekarze. Poza tym czy obecne na wystawie ludzkie płody mogły dać jakkolwiek zgodę?

Wystawa będzie zamknięta? To sprawa prokuratury, choć dziwi mnie, że tak długo nie reagowano na publiczne naruszenie prawa. Polskie przepisy jednoznacznie określają, gdzie można przechowywać zwłoki. Nie rozumiem więc, dlaczego ktoś się zastanawia, czy postępować zgodnie z prawem.

Z mec. Lechem Kani-szewskim, reprezentującym organizatora wystawy „The Human Body”, rozmawia Marcin Mindykowski

Gdańska prokuratura zbada, czy Pańscy klienci nie popełnili przestępstwa znieważenia zwłok ludzkich. Aby zaszło to przestępstwo, znieważenie zwłok musi być działaniem umyślnym i powiązaniem z brakiem szacunku należnym zmarłemu, obrażaniem go i bezczeszczeniem - słownie i poprzez demonstracyjne gesty. Tymczasem organizatorzy podjęli wszelkie środki w celu zapewnienia poszanowania godności i powagi wystawianym eksponatom.

Dbano o to także podczas transportu ciał do Polski? JVS Group jest tylko organizatorem wystawy, za transport odpowiada inna firma. Zostały jednak dochowane wszelkie warunki dotyczące transportu



eksponatów. Do Europy trafiły one drogą morską, przez Amsterdam, gdzie zostały przebadane przed dalszą podróżą.

Wystawa budzi jednak kontrowersje w każdym mieście, do którego zawita. I zdaję sobie sprawę, że w naszym kręgu kulturowym, w którym poszanowanie zwłok jest silnie powiązane z kultem i szacunkiem oddawanym zmarłemu, może je budzić. Nie można jednak wyłączyć na tej podstawie uznać, że doszło do naruszenia przepisów prawa karnego. Tym bardziej że celem wystawy jest przede wszystkim szeroko pojęta edukacja na temat budowy i anatomii ludzkiego ciała, a także profi-

laktyka zdrowia. Głównymi odbiorcami wystawy są więc uczniowie i studenci kierunków medycznych. Taka nauka najskuteczniejsza jest zaś na modelach możliwie dokładnie odwzorowujących ciało.

Kontrowersje budzi też fakt, że ciała pochodzą z Chin. Czeska spółka JVS Group dysponuje dokumentacją wskazującą na legalność tych ciał: ich pochodzenie i zasady, na jakich zostały udostępnione.

Znając realizację praw człowieka w Chinach, możemy uznać ją za wiarygodną? Kwestia oceny wiarygodności należy do prokuratury. Ale ten wątek był badany już wielokrotnie - w każdym mieście Europy, do którego trafiała wystawa - nigdy nie stanowił problemu.

Organizator obawia się zamknięcia wystawy i zajęcia eksponatów przez prokuraturę. Nie, organizator nie ma nic do ukrycia i współpracuje z polskimi organami państwa